GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

5 CZERWCA 1917

NR. 131. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny . .	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8.	

Upaństwowienie produkcyi rolnej.

I.

W czasie studyów uniwersyteckich pragnął nawrócić mnie na swoje teorye pewien kolega, socyalista-ideolog, dając do czytania broszurkę Bellamy'ego, która malowała barwnie ustrój społeczny, jak go sobie socyaliści wyobrażają. Czytało się to niby powieść. — „No i cóż?" — Daremnie się kolega trudzisz", odrzekłem. „Bellamy nie przekonał mnie. Nie wykazał bowiem, że ludzie w społeczeństwie socyalistycznem będą aniołami; mniemam, że dla wykonania tych teoryi trzebaby do każdego człowieka dodać żandarma, aby pilnował i karał, i to żandarma z innej planety. W przeciwnym razie albo oszustwa, wyzysk, łapownictwo będą rujnować całą ludzką siłę wytwórczą, albo zrujnuje ją apatya, zniechęcenie: bo człowiek nie mający możności zbogacenia się, poprawy bytu dla siebie i swego potomstwa, nie będzie obchodnie produkował ponad osobistą codzienną potrzebę, nie będzie się silił na wynalazki, nie będzie zapobiegliwym, przezornym, pracowitym. Wyjątki będą to może czynić dla sławy — ogół zgnuśnieje zupełnie.

. . . .

Nieprzewidywane, nieoczekiwane zbliża się, już nawet jest. Państwo zaczyna brać w posiadanie coraz to szersze dziedziny wytwórczości ludzkiej — a przez ograniczenie i wyznaczenie cen na coraz to większą ilość wytworów, przez wglądanie w zyski i opodatkowanie ich, przez wkraczanie nawet w kierunek i sposób produkcyi — wytwórcy, czy oni są rolnikami, czy przedsiębiorcami, czy przemysłowcami, zaczynają przekształcać się, i z obranego t. zw. „wolnego" zawodu stają się coraz to więcej urzędnikami, wytwarzającymi pod kontrolą, a nawet na rozkaz władzy. Powstają coraz to nowe urzędy i „centrale" — powstają samorzutnie, bez woli i bez współudziału społeczeństwa (pozbawionego głosu nietylko przez zawieszenie parlamentaryzmu, lecz w dodatku przez cenzurę słowa i pisma). Społeczeństwo, nie dając swego „placet" na tworzenie ich, musi jednak w całej pełni ponosić znaczne koszta, jakie utrzymanie tych ciał rządzących i kierujących powoduje. Pojawiają się raz wraz nowe rozporządzenia i ograniczenia, kończące się stereotypowym ustępem o postanowieniach karnych, grożących karą pieniężną i aresztem, a nakazujących władzom politycznym, względnie żandarmeryi przestrzeganie wykonania. Dodatek ten jest znamienny, bo każe podejrzywać, że albo odnośne rozporządzenie jest niesprawiedliwe, albo trudne do wykonania, skoro z góry przewiduje się nieposłuszeństwo.

Tę będącą w toku, a w części już dokonaną przemianę społeczną pragnę pobieżnie omówić ze stanowiska rolniczego. Lecz przedtem muszę się zastrzedz całkiem wyraźnie, że nie jest celem tych uwag zwalczanie obecnych zarządzeń i obecnych przepisów. Jeżeli wojna jest „malum necessarium", to i wszystko, co z niej wynika i co się wiąże pod ten sam termin nieuniknionej konieczności podpadać musi. I gdybyśmy mieli pewność, że z błogosławionym i utęsknionym pokojem skończą się wszystkie „centrale", i „rozporządzenia", to niniejsze wywody byłyby bezprzedmiotowe. Niestety; tak nie jest. Nietylko przewidywać można, lecz jest już przewidziane położenie powojenne funkcyonowanie przeważnej części w obecnych stosunkach utworzonych zarządzeń władz i urzędów. Dlatego więc, zwłaszcza, iż zdajemy się obecnie być blizcy pokoju, mniemam, że jest na czasie roztrząsanie tych spraw, — nie w celu krytyki, lecz dla wszechstronnego zbadania ich.

Pierwszym krokiem do upaństwowienia produkcyi rolniczej jest wyznaczenie cen maksymalnych na zboże, ziemniaki, słomę, siano, a dalej na bydło i trzodę, względnie na wytwory zwierzęce, jak jaja, masło, mleko itp. W okoliczności, że ograniczenie cen na wytwory jest uważane za główną i najbardziej potrzebną sprawę, i że jest to pierwszy krok, a nie korona dzieła, leży ze stanowiska sprawiedliwości ekonomicznej zasadnicza wadliwość. Sprawiedliwość bowiem ekonomiczna — bez której nie da się pomyśleć trwałe i pomyślne utorowanie produkcyi — wymaga, aby ceny maksymalne stosowały się do kosztów produkcyi. Dotyczące badanie i oznaczanie winno się odbywać przedewszystkiem; od tego powinno się zaczynać — a zupełnie jest wadliwe (bo budzące nieufność i niezadowolenie, bo powodujące obchodzenie praw przez potajemne sprzedaże po cenach wyższych, przez potajemne restytuowanie sobie szkód, wynikłych z takich „leges poenales"), jeżeli oznaczanie tych cen odbywa się przez narzucenie ich, a zmiany dokonują się dopiero później w drodze targów i na skutek biernego oporu producentów. A zatem ceny maksymalne wytworów — względnie monopol produkcyi rolnej — muszą pociągnąć za sobą takie same ograniczenie cen wszelkich środków produkcyi. Nie chcę prowadzić tych wywodów „ad absurdum" i dlatego pominę roztrząsanie, czy i cena ziemi, jako pierwszego środka produkcyjnego, nie powinna doznać ograniczenia, zwłaszcza, że od tegoż do upaństwowienia ziemi, które się równa zniesieniu prywatnej własności, już tylko jeden mały krok — a sprawa ta przekracza ramy niniejszej pogadanki. Natomiast nie ulega wątpliwości, że ceny wszystkich innych środków produkcyi muszą, w stosunku do zamierzonych przez zarząd państwa cen maksymalnych produktów, doznać ograniczenia.

Nie potrzeba na to być zawodowym rolnikiem, ani też mieć wykształcenie z dziedziny administracyi rolniczej, by zrozumieć, że nikt nie zechce, jedynie dla przyjemności oddychania wiejskiem powietrzem, wykonywać zawodu rolnika, jeżeli ziemia nie przyniesie odpowiedniego dochodu w stosunku do swej wartości. Na to zaś potrzeba, aby znowu w stosunku do ceny odbioru produktu (zboża, słomy, mleka, mięsa itp.), były oznaczone ceny kupna nawozów sztucznych, paszy treściwej, narzędzi i maszyn, skóry, żelaza, drzewa, węgla, oliwy, nafty, dalej ceny „motorów", a więc koni, benzyny itp., a wreszcie — najważniejsze i najtrudniejsze do rozwiązania — ceny ręcznej siły roboczej, obsługi maszyn, koni i bydła! Nie będziemy się tu silić na rozwiązanie tego trudnego problemu, zaznaczamy tylko, że bez rozwiązania go, nie da się pomyśleć upaństwowienie produkcyi, oparte na zdrowych i byt tegoż warunkujących zasadach. Może stworzenie zawodowych organizacyi robotniczych, utrzymywanych przez państwo, mogłoby sprawę załatwić? — Pewne jest, że jeżeli cena produktów nie będzie, jak dotąd, kierowana warunkami popytu i podaży, to i cena wszelkich środków produkcyi, nie wykluczając i ceny rąk roboczych, nie może być nimi kierowana, bo zawodowy rolnik nie zechce brać na siebie ryzyka ciągłych niedoborów. Jako przykład: obecne stosunki, mimo, że jak to było zastrzeżone, jako wyjątkowe, nie podlegają zasadniczej krytyce. Ceny maksymalne nie pokrywały obecnych kosztów produkcyi. Obliczono zupełnie przekonywująco, że dla pokrycia ich i pokrycia t. zw. „renty z ziemi" musi być n. p. cena maksymalna (ściśle biorąc „minimalna") pszenicy około 50 kor. za 100 kg.

Obliczenia te jednak zestawiono na podstawie cen nawozów, maszym i cen robocizny z roku 1916. Obecnie już te ceny się podwyższyły. Zwłaszcza ceny służby i robotników wzrastają z dnia na dzień. Przy cenie 3—4 kor. dziennie płaconej słabemu robotnikowi, lub 40—50 kor. dziennie za najętą parę koni, już cena 50 koron za pszenicę będzie nizką. Również za nizkie są ceny trzody chlewnej i bydła, które obecnie może na podstawie dawniejszych kosztów produkcyjnych wyrachowane zostały i nie uwzględniają, że obecnie 100 kg. makucha już kosztuje 69—72 kor., że cena buraków wynosi 6 kor., ziemniaków 15 kor., siana 16 kor., słomy 11 kor. Przy tych cenach rolnicy nie będą produkować trzody i bydła, których ceny wynoszą poniżej 4 kor. za kilo, bo nie znajdą w tem rachunku. A jakie będą skutki zmniejszenia produkcyi mięsa i mleka, łatwo przewidzieć.

Natomiast nie przyszło na myśl dotyczącym organom wyznaczyć cen maksymalnych na konie, co do których handlarze istne orgie wyprawiają. Lichy koń kosztuje obecnie 2500 kor., czyli sześć razy tyle, jak przed wojną! Czyż w takich warunkach może pomyślnie rozwijać się produkcya?

Mikulice.

Jerzy Turnau.

Wiedeńska „Reichspost" wytyka krakowskiej uchwale sejmowego Koła polskiego z 28 maja, że brak w niej wszelkich danych, do którego morza przyszła Polska ma otrzymać dostęp, przyczem zauważa: „Najbliżej jeszcze jest z Polski do Bałtyku, jednak i w tym kierunku oddalenie nie jest małe, gdyż na drodze leżą obszary pruskie i prowincye nadbałtyckie". Geografia wiedeńskiego dziennika domaga się małej poprawki. Nie jest, dzięki Bogu, tak źle, aby Polska musiała w drodze do morza przeskakiwać jakiekolwiek obce terytorya. „Reichspost" może się dowiedzieć z pierwszego lepszego podręcznika statystyki narodowościowej w państwie pruskiem, że ziemie położone nad dolnym biegiem Wisły są aż do ujścia tej rzeki do morza Bałtyckiego zamieszkane przez ludność polską i że ludność ta, pomimo forsownych wysiłków germanizacyjnych, tworzy jeszcze dziś, i to właśnie w obszarze nadmorskim, znaczną większość liczebną, tak, że znany paragraf kagańcowy nie mógł mieć tutaj zastosowania. O subjektywnem poczuciu ludności polskiej w tych stronach świadczy dostatecznie wymownie fakt, że n. p. powiat pucki, rozciągający się tuż nad wybrzeżem morskiem, stale i oddawna jest reprezentowany w parlamencie przez Polaka. Nie jest zatem z Polski do Bałtyku „daleko", jak sądzi „Reichspost". Owszem, jest tak blisko, że bliżej być absolutnie nie może: Pomorze gdańskie jest mianowicie pod każdym względem integralną częścią Polski.

Smutny odwrót.

Jednomyślne stanowisko, jakie opinia polska zajęła wobec wyłamania się „Nowej Reformy" z pod solidarności narodowej w sprawie uchwał krakowskich, skłoniło organ ten, nakoniec! — do odwrotu. Wypadł on tragicznie. Nie mogło być inaczej, skoro „Nowa Reforma" w sekciarstwie politycznem tak się poprzednio zagalopowała, że posunęła się aż do słynnej już dzisiaj tezy: niech trzy partye galicyjskie (ludowcy, narodowi demokraci, socyaliści) pracują dla sprawy polskiej — my im w tem przeszkadzać nie będziemy. My — to miało znaczyć demokracya galicyjska...

Z takiego postawienia kwestyi polskiej wyplątać się niepodobna, nawet na dwóch szpaltach dziennika. Długość wywodów sama świadczy w podobnym wypadku, że nic jasnego niema się do powiedzenia. Bo i czem możnaby usprawiedliwić takie odłączenie się od narodu? Chyba przyznaniem się do zupełnego znieczulenia na sprawę Polski i do traktowania jej sposobami ciasnoty i płytkości politycznej. Do tego „Nowa Reforma" przyznać się nie mogła, uważając zapewne, że toby ją dobiło nawet w opinii tej garstki, która dotąd jeszcze nie zoryentowała się w kierunku tego dziennika.

Ale i w tem się myli. Otwarte przyznanie się do błędu, choćby tak niepojętego, uderzenie się w piersi, mogłoby czytelnika naprowadzić na myśl, że idzie o naprawę i poprawę. Natomiast niejasne wybiegi „Nowej Reformy", pomijające istotę rzeczy, muszą utwierdzić przekonanie, że dziennik ten zamierza dalej prowadzić swą szkodliwą robotę, tylko pod gęstszą maską.

Tem baczniejszą uwagę zwracać trzeba będzie na te nieprzejrzyste zamiary. „N. Reforma" przekona się, że solidarności duchowej narodu podkopywać nie wolno i nie wolno dostarczać przewrotnych argumentów tym, którzy nie omieszkają wyzyskać je przeciw sprawie polskiej. Zrozumiała to demokracya, potępiając w urzędowem oświadczeniu stanowisko swego niegdyś organu.

Nic też nie charakteryzuje tak metod publicystycznych „Nowej Reformy", jak jej końcowe oświadczenie. Brzmi ono:

„Jeżeli sądy, które czerpiemy i będziemy czerpali zawsze (tu następuje długi, zawiły, a górnolotny frazes o miłości ojczyzny, demokracyi i postępu) pokrywają się także z bieżącymi sądami parlamentarnej grupy demokratycznej, to bardzo się z tego cieszymy".

Jeżeli się pokrywają... Ależ tu właśnie idzie o to, że się zupełnie nie pokrywają! Stwierdziła to grupa demokratyczna przez usta pos. Krogulskiego, wypierając się uroczyście „Nowej Reformy". Idzie więc o to, aby wpoić w czytelnika przekonanie, że demokracya „Reformę" popiera, podczas gdy w istocie publicznie potępia! Naiwność tego wybiegu stylistycznego idzie o lepsze z jego niezręcznością, ale raz jeszcze oświetla drogi pewnego typu publicystyki, dla której wszelkie środki są dobre. Dla tego trzeba było umieścić je w świetle, aby ogół czytający wiedział, jaką bronią kto walczy.

Przeciw żądaniom narodowościowym.

(*) Niemiecka partya chrześcijańsko-społeczna poza oficyalnymi swymi organami wydaje jeszcze „Pius Korrespondenz" przy udziale wybitnych swych polityków, w której od czasu do czasu znajdują ciekawe artykuły polityczne. W ostatniem wydaniu zwraca uwagę artykuł bardzo ostro napisany, skierowany przeciw żądaniom narodowościowym, podniesionym na pierwszem posiedzeniu parlamentu. Autor artykułu posuwa swą ujemną krytykę bardzo daleko. Powiada on:

„Gdyby oświadczenia prawnopaństwowe nie były w parlamencie wypowiedziane, zdawałoby się, że te narody uznały zasadę jednolitości monarchii. A tego właśnie uniknąć chcieli słowiańscy posłowie, chociaż z pewnością są głęboko przekonani, że w obecnej chwili przemiana monarchii w szereg państw narodowościowych związanych z sobą tylko dynastycznie jest zupełnie niemożliwą. Wobec ogromnych wysiłków monarchii, aby zachować swą jednolitość przeciw woli wewnętrznych i zewnętrznych wrogów, i wobec tego, że właśnie nieprzyjacielskie państwa jako jeden z celów wojny postawiły podział monarchii na szereg niezależnych państw narodowościowych, oświadczenia prawnopaństwowe tracą swój akademicki charakter".

Artykuł przyznaje, że lojalności Słowian wobec monarchii nic zarzucić nie można, ale uważa, że właśnie te oświadczenia w obecnej chwili były rzeczą mało taktowną (?) ponieważ nieprzyjaciele podobne (!), a nawet dalej idące żądania postawili. Dalekie choćby podobieństwo między temi oświadczeniami, a bezczelnemi żądaniami wrogów, może wywołać niebezpieczne (!) nieporozumienia, które dla swych celów wyzyskują wewnętrzni i zewnętrzni wrogowie".

Jako najmniej „taktowne" uważa autor artykułu oświadczenie Czechów, co do którego stwierdza, że ustęp mówiący o natural-

---

Lenin i Plechanow.

Wezbrane fale rewolucyi rosyjskiej nie zapowiadają rychłego wejścia w ustalone koryto jakiegoś ładu. Przesilenie następuje w niej za przesileniem, jedna fala zamieszek goni drugą a wzburzone flukta ruchu wynoszą na widownię coraz nowe nazwiska, przedtem szerszemu ogółowi nieznane nawet w Rosyi, cóż dopiero zagranicą. Pomiędzy temi nazwiskami częściej od wielu innych powtarzają się nazwiska Lenina i Plechanowa, dwóch przywódców socyal-demokracyi, wzajemnie się zwalczających, a odgrywających w ruchu robotniczo-rewolucyjnym Petersburga rolę znaczną, czasem rozstrzygającą a zawsze charakterystyczną. Ludzie to i nazwiska symboliczne poniekąd dla obecnych dziejów rewolucyi Rosyi.

Lenin i Plechanow to wodzowie teoretyczni, generałowie sztabu ruchu rewolucyjnego, przedtem prawie bez armij, których obecnie los postawił na czele olbrzymich zastępów walczących. Ludzie to bardzo w ruchu rewolucyjnym rosyjskim zasłużeni, działacze znani, mający każdy swoją długą historyę i osobne karty w dziejach ruchu podziemnego w Rosyi. Plechanow — starszy wiekiem i działalnością, człowiek teraz już 60-letni, czynny już w pierwszej po „Narodnoj Woli" wyraźnie socyalistycznej organizacyi rewolucyjnej w Rosyi „Czornyj Pieredieł" od r. 1879; Lenin-Uljanow młodszy nieco; pierwszy spokojny rezoner rewolucyi, drugi gwałtowny i namiętny agitator, lecz obaj działający przedtem tylko w tajnych, zamkniętych i niewielkich stosunkowo kółkach, do których musiał ograniczać swoją działalność przez długie lata socyalizm rosyjski. O Leninie i Plechanowie wiedzieli tylko ci rewolucyoniści rosyjscy i — raporty „ochrany". I zaprawdę, jest to jakby zemsta jakiejś ironicznej Nemezis dziejowej, że wokoło nazwisk tych ludzi grupuje się teraz walka kierunków, rozstrzygających może o przyszłości całej Rosyi.

I Lenin i Plechanow obaj są socyalnymi demokratami. Reprezentują ten kierunek socyalizmu rosyj., który opiera się ściśle o doktrynę marksowską, za teren swej działalności uważa tylko klasę robotniczą rosyjską i zalicza się do międzynarodowej socyal-demokracyi. Ale pomiędzy tym odłamem socyal-demokracyi rosyjskiej, który reprezentuje Plechanow, a tym, na którego czele stoi Lenin, istnieje przedział może jeszcze większy, różnica bardziej zasadnicza, niż pomiędzy całym obozem socyaldemokracyi rosyjskiej a tzw. „narodowymi socyalistami" (przywódca Pieszkow) i „socyalistami-rewolucyonistami" (teoretyk Czernow), które to obozy oba, licząc się z odrębnymi warunkami rozwoju ekonomicznego Rosyi i ze swoistą jej strukturą społeczną, propagandę swoją zwracają, nie różniczkując klasowo ogólnych haseł rewolucyjnych, do „ludu pracującego", a w praktyce działalność swoją opierają przeważnie na masie chłopskiej. Zgodnie przeciwstawiających się temu „nacyonalistycznemu" kierunkowi socyalizmu rosyjskiego „międzynarodowych" socyal-demokratów Plechanow'ców (mieńszewików) i Lenin'ców („bolszewików") różni między sobą gruntownie i nieprzejednanie pogląd na cele i drogi rewolucyi rosyjskiej.

Utarte już, a niewiele mówiące nazwy obu tych obozów — „mieńszewicy" i „bolszewicy" — powstały prawie bezpośrednio przed rewolucyą rosyjską roku 1904—06, kiedy to na zjeździe socyalnej demokracyi rosyjskiej w drugiej połowie r. 1903 nastąpił rozłam na gruncie sporu o taktykę partyi: teoretyczni zwolennicy Plechanowa, stanowiący wśród delegatów — członków zjazdu mniejszość (mieńszińśtwo) — zostali nazwani „mieńszewikami" przez przeciwników swoich, zwolenników taktyki Lenina, którzy znaleźli się w większości „bolszinstwo" na zjeździe i przybrali nazwę „bolszewików". Obóz Plechanowa, który sądził, że układ przypadkowy stosunku sił na zjeździe nie przedstawia obrazu stosunków w stronnictwie, nie dał się zmajoryzować uchwałom większości z obozu Lenina i tak za rozłamem na zjeździe nastąpił rozłam w partyi, który późniejsze wypadki nietylko utrwaliły, ale jeszcze rozszerzyły i pogłębiły.

Wybuch rewolucyi r. 1905 i względne jej a krótkotrwałe zwycięstwo zastało już obozy mieńszewików i bolszewików namiętnie się zwalczające, zwłaszcza na terenie petersburskim. Plechanow i Lenin obaj znaleźli się, na czas niedługi, w Rosyi. Plechanow w wydawanym przez siebie dzienniku „Prawda", później zdaje się „Łucz", zalecał klasie robotniczej współdziałanie w tej rewolucyi, uważając ją słusznie za „burżuazyjną" i wyłącznie polityczną, współdziałanie z mieszczaństwem liberalnem i radykalną inteligencyą. — Lenin w dzienniku „Wołna", „Wpierod" itd. (zmieniającym, jak i pierwszy, tytuły wskutek konfiskat) wysuwał, jako najważniejsze, dążenie do „dyktatury proletaryatu", dążenie robotników za pomocą najskrajniejszych, w razie potrzeby, metod rewolucyjnych do swych celów klasowo-socyalistycznych, bez oglądania się na burżuazyę. Bolszewicy też wywołali, krwawo stłumione, robotnicze powstanie w Moskwie krwawo stłumione po kilkudniowej walce na barykadach. Gdy przyszły wybory do Dumy (drugiej) — Plechanow, a z nim „mieńszewicy" byli za udziałem w niej socyalnej demokracyi, „bolszewicy" zaś z rewolwerami w rękach rozbijali zgromadzenia wyborcze. Kiedy zaś nadeszły czasy porewolucyjnej reakcyi w Rosyi, „mieńszewicy" byli za wyzyskaniem tych szczątków swobód, które jednak rewolucya pozostawiła, za wyzyskaniem wszelkich legalnych możliwości np. dla tworzenia związków zawodowych przez robotników; podczas gdy Lenin na czele „bolszewików" propagował „powrót do podziemi", do metod spisku i strajków rewolucyjnych, dla wywołania jaknajprędzej nowego ogólnego wybuchu. Po wybuchu wreszcie wojny światowej — Plechanow, który tymczasem już oddawna powrócił do Paryża, gdzie przebywał niemal od 20 roku życia, wraz ze swoimi zwolennikami zaaprobował „walkę przeciw reakcyjnemu imperyalizmowi niemieckiemu" i, zwalczając zresztą carat, znalazł się w obozie przyjaciół koalicyi. Lenin zaś i jego grupa, która tymczasem odbyła ewolucyę ku najskrajniejszemu rewolucyonizmowi, proklamowali „wojnę przeciwko wojnie", względnie jako pomyślną alternatywę określili zwycięstwo wojsk mocarstw centralnych nad Rosyą (Lenin osobiście, jako nieznany nikomu turysta-letnik, sam nie marzący jeszcze wówczas o swym przyszłym rozgłosie, bawił podczas wybuchu wojny w Galicyi, pod Zakopanem, jak doniosła „Gazeta Podhalańska", był z początku internowany w więzieniu nowotarskiem, a następnie wypuszczony na wolność za wstawiennictwem jednego z wybitnych poetów polskich).

(Dokończenie nastąpi).

Alter.

nem prawie narodów do samodzielnego stanowienia o sobie jest „bez wątpienia żywcem zapożyczany z mów Wilsona i bezkulturalnej rady robotników i żołnierzy w Petersburgu". Żądanie Czechów złączenia z nimi Słowaków węgierskich oznacza autor artykułu jako postulat Milukowa.

Życzenia Słowian południowych byłyby właściwe, gdyby to był wiek X lub XI. Obecnie już dawno zatraciły swe prawne i historyczne umotywowanie.

Najkrócej załatwia się autor artykułu z Polakami. Powiada po prostu, że ich oświadczenie „nie ma znaczenia dla polityki wewnętrznej. Zagadnienie to bowiem należy do polityki zagranicznej, o ile ona zajmować się będzie stosunkiem monarchii do przyszłego Państwa Polskiego. Galicya — kończy artykuł — pozostanie na zawsze w całości krajem koronnym monarchii i jako taka będzie traktowana".

Zadziwić musi w wywodach artykułu chęć podsunięcia przedstawicielom Słowian tendencyi, robienia czegokolwiek pod wpływem Rosyi, a bardziej jeszcze przedstawianie słusznych postulatów narodowych jako chęci rozbicia Austryi. „Niebezpieczne" nieporozumienia wywołać mogą właśnie tego rodzaju zapatrywania, a wyjmowanie sprawy polskiej poza nawias spraw austryackich — niestety — jednem pociągnięciem pióra przeprowadzić się nie da.

Krajowe Grono Konserwatorów Galicyi zach.

Niedawno utworzone krajowe Grono konserwatorskie Galicyi zachodniej w Krakowie odbyło w ostatnich czasach dwa posiedzenia pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza.

Zarząd Grona wybranego na sześć lat stanowią: Przewodniczący, Dr Stanisław Tomkowicz, zastępcy Dydyński Maryan i ks. Dr Fijałek, I. sekretarz Dr Józef Muczkowski, II. sekretarz Dr Kazimierz Kaczmarczyk, skarbnik Adam Chmiel. Wydział krajowy zarząd ten zatwierdził, a nadto mianował członkiem Grona, radcę budownictwa Tadeusza Stryjeńskiego, który przedłożył Gronu swój projekt restauracyi, zniszczonego przez działania wojenne, gotyckiego kościoła w Radłowie. Ponieważ obecny kościół jest za mały na potrzeby kultu, więc okazała się potrzeba rozszerzenia go. Projektujący zachowuje dzisiejszy kościół w niezmienionym stanie, i jedynie tylko od strony północnej dobuduje wielką kaplicę. Po dłuższej dyskusyi uznano projekt p. Stryjeńskiego, jako jedyne możliwe rozwiązanie tej trudnej kwestyi, gdyż projektowana kaplica bardzo szczęśliwie harmonizuje się z ogólną sylwetą kościoła. Tablica erekcyjna kościoła z pierwszej połowy XIV. wieku świadcząca, że fundatorem kościoła jest Jan Grot biskup krakowski, a uchodząca za zaginioną w czasie gorących walk w tych okolicach, odnalazła się, ale jest połamana, na szczęście jednak da się zestawić z kawałków. Koszta restauracyi kościoła w Radłowie, będą częściowo pokryte przez Cantralną Komisyę dla zabytków, odbudowę zniszczonych przez wojnę partyj przejmie fundusz odbudowy kraju, zaś nową dobudową pokryta będzie przez konkurencyę parafialną.

Na wniosek p. Dra Jerzego Kieszkowskiego przeprowadziło Grono dyskusyę nad sprawą rewindykacyi polskich zabytków sztuki, archiwaljów i zabranych bibliotek przy zawarciu pokoju i wybrało dwie komisye a mianowice; a) prawniczą (prof. Kutrzeba, prof. Rostworowski, prof. Wróblewski); b) dla archiwów (Kutrzeba, Chmiel, Kaczmarczyk); c) dla bibl. (Barwiński, Korzeniowski, X. Kowalski, X. Fijałek, Konopczyński); d) dla zabytk. sztuki (Tomkowicz, Szydłowski, Kopera, Lepszy, Gumowski, Turczyński). Komisye mają się zająć inwentaryzacyą zabytków wywiezionych z Polski i przygotowaniem memoryałów dla przyszłych traktatów pokojowych. Referentem generalnym wybrano prof. Kutrzebę.

Przewodniczący Dr Tomkowicz udzielił informacyi o wykopaliskach przedhistorycznych znalezionych podczas kopania rowów strzeleckich w Skotnikach. Wykopaliska te złożone już zostały do zbiorów Akademii Umiejętności w Krakowie.

Powróci jeszcze kiedyś lato..

Rozkwitły bujne drzewa w sadzie
pod słońca całowaniem —
Na duszę z smutkiem żal się kładzie
za szczęściem i kochaniem...

Woń kwiatów płynie z łąki, z pola;
szczęśliwe śnią się lata...
Odeszła gdzieś dobra dola,
z biedą się męka brata.

W żarze się słońca wszystko pławi;
ziemia, roślinność, kwiecie...
A serce, co się we łzach krwawi,
rwą nowych burz zamiecie...

Wśród drzew rozkwitłych na spiekocie
ptaki się wciąż trzepocą —
Na duszę smutną w jej tęsknocie
rozpacz się ściele nocą...

* * *

O bracie! usiądź wśród zieleni,
wsłuchaj się w krzyki dziatwy —
A może ci się rozpromieni
twarz i zapomnisz łatwiej...

Głowę swą daj pieszczocie słońca,
lub wpatrz się w błękit nieba —
Wszystko do swego zmierza końca,
czy trzeba czy nie trzeba...

Powróci jeszcze kiedy lato,
bujne radością twoją —
Rozkwitną drzewa przebogato
i smutki się ukoją...

Zamilknie męka, ból ustanie,
co wszytko w piersiach głuszy —
I wróci znowu miłowanie
i szczęściem błyśnie w duszy...

Ludwik Chmaj.

KRONIKA.

WTOREK 5 Bonifacego bm.	Wschód słońca o godz. 4·36 r. Zachód „ „ 8·40 w. Długość dnia godz. 16 m. 09. Najniż. ciepłota 8.0, naiw. 18·4. Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

NĘDZA WĘGLOWA. Powszechnie się spodziewano, że w miesiącach letnich dowóz węgla do Krakowa nietylko w zupełności pokryje normalne zapotrzebowanie, ale pozwoli ludności nagromadzić znaczniejsze zapasy opału na miesiące zimowe. Tymczasem nadzieje te zupełnie zawodzą. Jak już wczoraj donieśliśmy, w ciągu ostatnich dwóch tygodni przychodziło do Krakowa przeciętnie 15 wagonów węgla dziennie, podczas gdy normalne zapotrzebowanie dzienne naszego miasta wynosi 70 wagonów. Transporty, jakie nadchodziły, nie pokrywały nawet najoszczędniejszego zapotrzebowania, skutkiem czego prawie cały zapas węgla, nagromadzony w składach miejskich, został wyczerpany, pozostało zaledwie cztery wagony. Zapasy przedsiębiorstw miejskich są tak minimalne, że poważnie zagraża wstrzymanie ruchu tramwajowego, oraz oświetlenia gazowego. W dniu wczorajszym prywatni handlarze otrzymali zaledwie dwa wagony węgla. Prawie wszystkie składy były przez cały dzień zamknięte. Stosunki układają się więc w ten sposób, że w miesiącach letnich, w których ludność ma gromadzić zapasy węgla na zimę, setki rodzin niema przy czem strawy ugotować... Władze krajowe, na których spoczywa obowiązek starania się o dowóz węgla, nic nie czynią, aby obecne, wprost rozpaczliwe położenie zmienić na lepsze. Trudno wprost pojąć tę zupełną bezczynność władz krajowych, które jakby pozamykały oczy na bezsilne szamotanie się ludności, pozostawionej własnemu losowi. Podobnie postępują posłowie miejscy, zwłaszcza posłowie krakowscy, którzy we wszelkich sprawach, dotyczących aprowizacyi Krakowa, wytrwale milczą... Tymczasem te kilka miesięcy letnich, w czasie których możliwem jest zgromadzenie pewnych zapasów opału, szybko miną, przyjdzie zima i zastanie ludność Krakowa bez węgla; przyjdzie katastrofa, jakiej jeszcze nie przyżywaliśmy. Dlatego dość wcześnie zwracamy uwagę wszystkich interesowanych czynników na obecny stan rzeczy, który grozi wprost nieobliczalnemi następstwami. W tym stanie rzeczy czyż nie należy się obawiać, że ludność, pozbawiona możności ugotowania łyżki strawy i ogrzania mieszkania, zacznie wycinać drzewa i wyłamywać ławki z plant?

OPIEKA NAD MŁODZIEŻĄ. Na konferencyi, odbytej w niedzielę w magistracie krakowskim — jak już donieśliśmy — w sprawie niesienia pomocy ubogiej młodzieży w czasie wakacyj, radca sądu p. Piechnik złożył sprawozdanie z akcyi zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony młodzieży w sprawie projektowanego wysyłania dzieci na wieś. Towarzystwo to otrzymało dotąd oferty z Myślenic, Żegiestowa, Olszyn pod Stróżami i Krosna. Dzieci będą wysyłane grupami do wyszukanych i wybranych miejscowości pod nadzorem sił nauczycielskich. Wielką troską Towarzystwa jest zaprowiantowanie tych kolonij. Szef krajowego Urzędu gospodarczego profesor Dr J. Nowak przyrzekł w tej sprawie poparcie; Książę-Biskup Adam Sapieha i ks. biskup Wałęga w osobnych kurendach prosili duchowieństwo o współudział w tej akcyi i pomoc. Zgłoszeń od osób prywatnych na przyjęcie bezpłatne dzieci na czas wakacyj jest bardzo mało; zaledwie 11 dzieci możnaby w ten sposób umieścić. Wysyłka na wieś ma się rozpocząć z końcem czerwca. Towarzystwo zamierza wysłać na wieś 350—400 dzieci w dwóch partyach po miesiącu. Prośby, wniesionej do namiestnictwa o subwencyę rządową, namiestnictwo dotychczas nie załatwiło.

Do komitetu, mającego się zająć całą akcyą niesienia pomocy ubogiej młodzieży w czasie wakacyj i wysyłania jej na wieś, weszli pp.: prof. Dr Ciechanowski, Dr Janiszewski, rad. Piechnik, prof. Rosemann, panie: Wędrychowska, Dr Lewicka, Dr Markowa, Sarowa, Bogdanikówna i Szybalska, oraz delegat prezydyum miasta.

ZASIŁKI WOJSKOWE. Zabiegi o przyznanie i wymiar zasiłków dla rodzin osób, powołanych do pełnienia wyjątkowej służby wojskowej lub świadczeń osobistych, połączone są z wielkiemi trudnościami, gdyż przepisy o przyznawaniu i wymiarze zasiłków są mało znane, a w czasie wojny były zmieniane i uzupełniane. Ostatnią bardzo ważną zmianę wprowadziło rozporządzenie cesarskie z dnia 30 marca b. r. Z powodu nieznajomości obowiązujących postanowień, wiele osób i rodzin interesowanych nie mogło dochodzić swoich praw, dobrze więc zrobiło biuro informacyjne i porady prawnej K. B. K. dla dotkniętych klęską wojny, że wydało wyczerpującą pracę „Zasiłki wojskowe według obowiązujących przepisów", zestawioną przez p. Jana Puchałkę. Cena broszurki wynosi 50 hal., z dodatkiem przepisów o zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin, oraz rodzin poległych 1 kor. Cena bardzo niska umożliwia nabycie broszurki, tak potrzebnej licznym kołom i to najbiedniejszym naszej ludności.

WYSTAWA HAFTÓW. W niedzielę dnia 3 b. m. o godzinie 10 rano odbyło się w lokalu zastępstwa Tow. akc. maszyn do szycia Singera i Spółki przy ul. Szpitalnej Nr 40. otwarcie Wystawy haftów artystycznych wykonanych na zwyczajnych maszynach do szycia. Cały dochód z wystawy tej, urządzonej staraniem firmy przeznaczony jest na rzecz Kraj. Stow. Czerw. Krzyża. W imieniu Stow. Czerwonego Krzyża przemówił do licznie zgromadzonych gości p. radca dworu Horoszkiewicz. Wystawę można zwiedzać codziennie o godzinie 9—12 przed południem i od 3—6 popołudniu. Wstęp wynosi w dni powszednie 50 hal. w dni świąteczne 80 hal. Dla młodzieży szkolnej 10 hal. Spodziewać się należy, iż ze względu na cel, wystawa będzie przedmiotem licznych odwiedzin publiczności, zwłaszcza, że kolekcya haftów jest w całem znaczeniu tego słowa arcydziełem igły maszynowej.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Dzisiaj występuje nasz znakomity gość w naświeższej swej kreacyi „Kaliguli", przyjętej tak entuzyastycznie przez naszą krytykę i publiczność. W roli tej, która niewątpliwie będzie koroną tryumfów L. Solskiego, wzniósł się świetny artysta na szczyty swej sztuki odtwórczej, wyposażając tę postać w niezrównane szczegóły mistrzowskiej gry. W roli Lollii występuje dzisiaj pna Turowiczówna. „Kaligula" powtórzony będzie we czwartek. Jutro i w piątek atrakcyjna sztuka Vernon'a i Oven'a „Mandaryn Wu" z gościem w roli tytułowej

Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj wesoła operetka J. Gilbert'a „Królowa Kina", jutro „Róża Stambułu; na czwartek zaś przygotowuje scena ludowa popularną sztukę Fr. Dorowskiego „Na Grzegórzkach" (Stare miasto), mającą za sobą szereg wspaniałych sukcesów na wszystkich prawie scenach polskich. Rodzajowa ta szuka obrazuje żywo życie naszych drobnomieszczan, przedstawiejąc te nieskomplikowane konflikty i przeżycia szerszej warstwy ludności miejskiej.

WILHELM BACKHAUS W KRAKOWIE. Zapowiedziany na poniedziałek dnia 11 b. m. drugi i ostatni w tym roku koncert sławnego nadwornego pianisty Wilhelma Backhausa, wywołał jak świadczy bardzo ożywiona sprzedaż biletów, duże zainteresowanie wśród muzykalnego ogółu. Znakomity artysta wybrał na program swego koncertu w Krakowie, kompozycye, któremi zdobył zagranicą entuzyastyczne uznanie, a mianowicie: Bach-Busoniego „Chancone", Schuberta „Wanderer-Fantasie", miniatury Schumanna, szereg kompozycyi Chopina, między innemi polonez As-dur, w końcu potężną sonatę Beethovena C-moll op. 111. zamygającą cykl owych „ostatnich" sonat, które do niedawna stanowiły niedostępny dla ogółu, mistyczny świat, beethovenowskiego ducha.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD KS. KS. PREFEKTÓW W WARSZAWIE. W „Kur. warsz." czytamy: Projektowany na 20, 21 i 22 b. m. zjazd ks ks. prefektów z całej Polski zapowiada się świetnie. Spodziewany jest przyjazd kilkuset uczestników. Komisya, złożona z kilku ks. ks. prefektów warszawskich z ks. prałatem Antonim Ciepilińskim na czele, zabiega gorliwie, aby gościom zamiejscowym ułatwić kilkudniowy pobyt w stolicy. Tematy, które poruszane będą na zjeździe, są niezmiernie ciekawe i omówienie ich posiada pierwszorzędną wartość w dziedzinie wychowawczo-narodowej. Posiedzenia zjazdu będą się odbywały w gimnazyum im. św. Stanisława Kostki przy ul. Traugutta.

KURSA DLA POLSKICH URZĘDNIKÓW LEKARSKICH. Z Warszawy donoszą: Dnia 1 b. m. otwarto w uniwersytecie warszawskim kursa dla polskich urzędników lekarskich. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele władz niemieckich i austryackich, komisarz hr. Lerchenfeld Born-Fallois, hr. Hutten-Czapski, Dr Karpiński członkowie T. Rady Stanu: wicemarszałek Mikułowski-Pomorski, dyr. Łempicki, dyr. Jankowski, prezes Rady miejskiej Adolf Suligowski, kierownik wydziału sanitarnego departamentu spraw wewnętrznych Dr Chodźko, liczni lekarze warszawskich Tow. lekarskich, oraz profesorowie i uczestnicy kursów. Kursa otworzył w imieniu zarządu cywilnego generał-gubernatorstwa warszawskiego radca lekarski Dr Frey przemówieniem w języku niemieckim. poczem odczytał telegram powitalny od Tow. niemieckich urzędników lekarskich. Z kolei przemawiał dyr. departamentu spraw wewnętrznych, p. Michał Łempicki i w imieniu wszechnicy warszawskiej rektor Dr Józef Brudziński.

KWESTA NA WETERANÓW W WARSZAWIE. W dniu 17 b. m. odbędzie się w Warszawie na ulicach publiczna kwesta na przytulisko weteranów 1863 roku, mieszczące się w domu na Podwalu. Będą rozdawane kokardki z Orłem Białym na tle amarantowem. oraz z napisem: „Rok 1863". — W Przytulisku warszawskiem znajduje pomieszczenie 15 weteranów. Ogólną cyfrę żyjących poza Warszawą w Królestwie Polskiem obliczają na 140.

ZŁE HOROSKOPY ŻNIW W KRÓLESTWIE. Dyrektor dep. spraw wewnętrznych Tymczasowej Rady Stanu Łempicki oświadczył współpracownikowi „Godziny Polski:" W kwestyi pomyślnych urodzajów horoskopy są wielce wątpliwe, choćby z tych względów, iż z braku nawozów, sprzężaju i dobrych nasion i sadzonek, obrobienie ziemi i zasiewy uskuteczniono bardzo prymitywnie i niezwykle późno. Musimy też być przygotowani na to, że urodzaj tegoroczny będzie w porównaniu z rokiem przeszłym procentowo znacznie mniejszym i dlatego przestrzegać należy jak największej oszczędności w szafowaniu produktami pierwszej potrzeby.

POŻEGNANIE WYDZIAŁU KRAJ. W uzupełnieniu podanej już przez nas wiadomości o pożegnaniu Wydziału krajowego donoszą nam z Białej: W dzień odjazdu t. j. 1 czerwca żegnali oficyalnie wyjeżdżający Wydział krajowy starosta Biesiadecki, wiceprezydent Zoll z gronem radców, Rada powiatowa i stowarzyszenia polskie oraz młodzież wszystkich szkół polskich T. S. L. z dyrektorami i gronami naucz. Odjeżdżających osobnym pociągiem ze stacyi Biała, na Kalwaryę do Krakowa urzędników Wydziału kraj. wraz z rodzinami i marszałkową Niezabitowską. p. marszałek bawił w Wiedniu, pożegnała młodzież „Rotą" Konopnickiej, a pociąg cały zasypała kwiatami.

Imieniem miasta nikt odjeżdżających nie żegnał. — Fakt ten mówi za siebie, gdy się zważy, że rządy w mieście sprawują Niemcy.

APROWIZACYA W RĘKACH SPOŁECZEŃSTWA. Jak donoszą dzienniki z Królestwa, jenerał-gubernatorstwo w Lublinie wystąpiło z projektem zasadniczych zmian w systemie dotychczasowym aprowizacyi kraju. Według tego projektu całą aprowizacyę kraju ujmie się w poszczególne specyalne centrale, na czele których stanie Rada gospodarcza, złożona z 23 delegatów różnych instytucyj i klas społecznych. Organem wykonawczym Rady gospodarczej będzie wydział wykonawczy, złożony z 4 przedstawicieli władz, z których jednak 2 tylko będzie mogło przyjmować udział w głosowaniach.

Dla wzmocnienia kredytu tej potężnej organizacyi aprowizacyjnej zastrzeżone jest, że ewentualne straty pokryje rząd. Powołanie do życia Rady gospodarczej nietylko usystematyzuje i wprowadzi ład do całej aprowizacyi kraju, lecz również zapewni przemożny wpływ na nią czynnikom obywatelskim, obeznanym z potrzebami i środkami społeczeństwa miejscowego.

Z BRZESKA piszą nam: W marcu b. r. zawiązało się stowarzyszenie współdzielcze z ograniczoną poręką pod nazwą „Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli powiatu politycznego Brzesko", którego zadaniem jest dostarczanie członkom wszelkich towarów spożywczych i innych za gotówkę. Sąd handlowy w Krakowie uchwałą z dnia 23 maja b. r. F. 285/17 wpisał nasz Związek do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych. Do dyrekcyi należą: Dr Wilhelm Knauer, lekarz (dyr. referent), Rudolf Maak, urzędnik oddz. podatk. starostwa (dyr. buchalter), i Adela Strokowa, nauczycielka (dyr. skrabnik). Zastępcami dyrektorów są: Karol Boroński, resp. st. skarb. w Brzesku i Marceli Cisek, dyr. szkoły żeńskiej w Brzesku.

Do Rady nadzorczej: K. Cholewkowa, nauczycielka, Dr Wilhelm Dadlez, adwokat w Brzesku (prezes), Walery Germanis, naczelnik urz. poczt. w Brzesku (wiceprezes), Wit. Jarzyna, nacz. urz. podatk. (sekretarz), Łucyna Hermanówna, nauczycielka z Poręby Spytkowskiej, Łucyna Jasińska, właścicielka dóbr z Łoniów, Józef Łukasiewicz, nauczyciel z Bucza, Kaz. Mierzwiński, nauczyciel z Maszkienic i Fr. Zbyszycki, nauczyciel z Borzęcina. Do komisyi rewizyjnej, wybranej z łona walnego zgromadzenia, należą: Henryk Bukowski, radca i przełożony sądu w Brzesku, Franciszek Glista, zarządca urzędu podatkowego w Brzesku, Jan Polański, urzędnik browaru w Okocimie, Jan Rogoziński, nauczyciel w Mokrzysce i St. Sumara, nauczyciel w Zawadzie Uszewskiej.

Magazyn Związku będzie otwarty dwa dni w tygodniu: we wtorki, piątki i dnia 1-go każdego miesiąca, a gdyby w ten dzień przypadała niedziela lub święto, następnego dnia powszedniego. Dzień otwarcia magazynu i wykaz zakupionych towarów będą podane do wiadomości członków.

Z BOCHNI. (Kor. wł.) Sąd tutejszy energicznie tępi wszelką lichwę, zgodnie z ustawą występuje przeciw podbijającym ceny za przedmioty dla każdego niezbędne, mimo to w zastraszający sposób rośnie drożyzna wszelkich artykułów. Za podbijanie cen niezbędnych przedmiotów zapotrzebowania ukarani zostali kupcy a to: Leib Perlberger prowadzący handel skór czterdziesto-dniowym aresztem zamienionym na grzywnę 400 kor., Chaim Mandelberger prowadzący handel skór trzydziestodniowym aresztem zamienionym na grzywnę 300 kor., Regina Mendelsowa prowadząca handel szkłem jednomiesięcznym aresztem zamienionym na grzywnę 500 kor., Fani Fischler prowadząca na Wygodzie ad Bochnia sklepik korzenny dwudziestopięcio-dniowym aresztem zamienionym na grzywnę 250 kor. i mąż tejże Moses Fischler dwudziestodniowym aresztem zamienionym na grzywnę 200 kor. Karny oddział tutejszego Sądu prowadzi sędzia Stasiniewicz, on też prowadził wymienione rozprawy i ogłosił wyroki.

ROZDAWNICTWO WĘDLIN WE LWOWIE. Namiestnictwo wyasygnowało wędliny celem bezpłatnego rozdawnictwa zubożałej ludności Lwowa. Zarząd miasta polecił komisyi, złożonej z fizyka, oraz chemika m. zbadanie tych produktów, poczem po orzeczeniu, że są świeże i zdatne do użytku, rozdano onegdaj część przesyłki w m. kuchniach ludowych, następnego dnia zarządzono dalsze rozdawnictwo.

NIEMIECCY BURMISTRZE W KRÓLESTWIE. Jak donosi „Głos" warszawski, wskutek ustąpienia burmistrza w Otwocku, adw. Kwiecińskiego, następcą jego został urzędnik powiatu warszawskiego, p. Oppitz. W miesteczku Dobrej, pow. tureckim na miejsce burmistrza Jabłońskiego mianowany został p. Ehretz.

O UWOLNIENIE METROP. SZEPTYCKIEGO Z Wiednia donosi B. kor.: Jak wiadomo, c. i k. rząd już oddawna starał się uwolnić z rosyjskiej niewoli metropolitę hr. Andrzeja Szeptyckiego, zabranego przez armię rosyjską, która obsadziła była Lwów. Były carski rząd odrzucił propozycye c. i k. rządu co do wymiany jeńców w tym celu. Dopiero rząd tymczasowy oświadczył gotowość wypuszczenia hr. Szeptyckiego na wolność, dał jednak przytem wyraz oczekiwaniu, że c. i k. rząd, w myśl swoich poprzednich propozycyj, wypuści na wolność rosyjskiego archireja Ryszkowa i dyakona Sołowiewa. Sołowiewowi pozwolono wyjechać, według jego własnego życzenia, do Szwajcaryi. Co się tyczy Ryszkowa, to został on był 7 maja skazany na karę śmierci przez sąd dywizyjny za zbrodnię główną, ale dzięki aktowi łaski cesarskiej nastąpiła abolicya postępowania sądowego. Ryszkow będzie mógł wyjechać natychmiast, gdy przyjdzie wiadomość, że hr. Szeptycki wstąpił na ziemię neutralną.

KU CZCI KONSTYTUCYI 3 MAJA. Ze Spytkowic (pow. oświęcimski) piszą nam: W pierwszy dzień Zielonych Świąt, dzięki staraniom miejscowej inteligencyi, odbył się tu wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja. W skład programu wchodziło słowo wstępne, przystępnie i jasno przez ks. Stanisława Komendera wypowiedziane, deklamacye i śpiewy, nadto siłami dzieci wiejskich odegrany obrazek „Tobie Polsko". Całość wypadła bardzo udatnie.

Z LUBACZOWA donoszą nam: Staraniem miejscowego komitetu „Czerwonego Krzyża" i przy czynnym współudziale tutejszego fizyka Dra Kruczka, odbył się w dniu 27 maja b. r. w Lubaczowie wieczór muzyczno-wokalny, którego czysty dochód przeznaczono na „Czerwony Krzyż". Na program wieczoru złożyły się dwie jednoaktówki, odegrane z życiem przez grono amatorów, grą na skrzypcach przy akompaniamencie fortepianu, oraz śpiew p. St. P. Liczna publiczność obdarzyła wykonawców zasłużonymi oklaskami.

POŻARY NA TLE POLITYCZNEM. Biuro korespondencyjne Wat donosi z Berlina: Częste wypadki pożarów w ostatnich dniach podsuwają podejrzenie, że chodzi tu o planowe wykonanie występnych czynów na tle politycznem. Że również i władze wojskowe skłaniają się do tego poglądu, widać świeżo z ogłoszenia rozporządeznia naczelnej komendy w marchii, zabraniającego lub też ograniczającego zatrudnienie robotników cudzoziemskich w zakładach wojskowych.

ZMNIEJSZANIE SIĘ ILOŚCI RYB w rzekach na Podhalu daje się z roku na rok sprawdzić, jak nam donoszą znawcy rybołowcy: przyczyną tego jest z jednej strony niezarybianie rzek z powodu braku ikry, z drugiej strony masowe wyłapywanie i tępienie ryb szlachetnych (pstrągów, lipieni i łososi) przez kłusowników; przedewszystkiem w czasie tegorocznego tarła wyniszczono ogromną ilość ryb w barbarzyński sposób.

„CICHY" KARABIN MASZYNOWY. Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, przed kilku dniami zaprodukowano wobec specyalnej komisyi w Thun ulepszony karabin maszynowy, który, poruszany motorem elektrycznym, oddaje strzały wprost z nieprawdopodobną szybkością, a przytem nie wydaje żadnego huku, prócz szmeru motoru. Wynalazek stanowiłby istotnie sensacyę, gdyby, jak wszystkie dotychczasowe próby wynalezienia cicho strzelającej broni palnej, nie był tylko... pobożnem życzeniem wynalazcy.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę 2 czerwca o godz. 6 wieczor odbędzie się w domu Towarzystwa (ul. Radziwiłłowska l. 4) dalszy ciąg posiedzenia z dnia 23 z. m. z porządkiem dziennym: 1. Demonstracya z kliniki chirurgicznej. 2. Sprawa gruźlicy w obecnej dobie i środków zaradczych. Referenci: Dr Bujak, prof. Godlewski, doc. Janiszewski i prof. Latkowski. Po referatach dyskusya.

Z WYDZIAŁU KRAK. KOŁA T. N. S. W. We wtorek dn. 5 czerwca odbędzie się w Collegium Novum (seminaryum slawistyczne II p.) pełne posiedzenie wydziału krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych o godz. 7 wieczorem.

KONKURS NA GRAMATYKĘ POLSKĄ. Książnica Polska Tow. nauczycieli szkół wyższych (Lwów, Małeckiego 5) rozpisuje niniejszem konkurs na gramatykę języka polskiego dla szkół średnich na następujących warunkach: 1) Termin nadsyłania pracy oznacza się na 30. września 1918. 2) Nagrody wynoszą 5.000 K, które sąd konkursowy przyzna w całości jednej pracy, lub rozdzieli według uznania. 3) Nagrodzone prace stają się własnością Książnicy, która ma prawo wydać je za dodatkowem czesnem. 4) Skład sądu konkursowego będzie osobno ogłoszony. 5) Pracę należy nadsyłać pod obranem godłem a w zamkniętej kopercie opatrzonej temże godłem, należy podać nazwisko i dokładny adres wysyłającego.

KONKURS NA STYPENDYA z funduszu imienia Adama Mickiewicza, każde w kwocie 100 K dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich z pierwszeństwem dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich z pierwszeństwem dla wdów i sierót po członkach Towarzystwa ogłasza Zarząd główny Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie. Podania o te stypendya należy wnosić do Zarządu głównego Towarzystwa ul. Małeckiego 5 za pośrednictwem Zarządów Kół miejscowych, które prosimy je zaopiniować. Do podań należy dołączyć świadectwo ubóstwa podpisane przez właściwe władze duchowne i świeckie. Podania bez opinii Zarządu Koła miejscowego lub bez świadectwa ubóstwa nie będą uwzględniane. Termin wnoszeń podań do 15. czerwca b. r.

KOMISYA EGZ. DLA MŁODZ. SEMIN. NAUCZYC. W PRADZE. Dla uczniów i uczenic galicyjskich seminaryów nauczycielskich, przebywających obecnie na uchodźtwie, ustanowiło ministerstwo wyznań i oświaty komisyę egzaminacyjną dla egzaminów rocznych i dojrzałości w Pradze. Zgłoszenia przyjmuje inspektor szkolny Jan Rąb, Praga II. ul. Hopfenstocka 15 (szkoła polska) lub kierownik gimnazyum Franciszek Niewolak Praga II. ul. Truhlarska 22 (gimnazyum).

MIANOWANIA W SKARBOWOŚCI. Pan minister skarbu zamianował w etacie gal. Prokuratoryi skarbu koncypientów Prokuratoryi skarbu Dra Aleksandra Dubieńskiego i Dr. Jana Jaworskiego koncypistami Prokuratoryi skarbu.

O ZWROT POŻYCZEK. Polski akademicki komitet Wzaj. Pomocy w Zakopanem wzywa swych dłużników o zwrot zaciągniętych pożyczek do dnia 10. lipca b. r. w przeciwnym razie zmuszony będzie ogłosić publicznie nazwiska.

DLA KOMITETÓW DOBROCZYNNYCH. Liga Pomocy przemysłowej obmyśliła nowy przedmiot do ulicznej rozsprzedaży w tak zwane „dni kwiatka". Bliższych wiadomości udziela Biuro Ligi P. p. Kraków, Straszewskiego 28.

ZAROBEK DLA BIEDNYCH DZIEWCZĄT. W Krakowie w pracowni Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej pl. Szczepański l. 3 mogą znaleść zajęcie płatne od sztuki biedne dziewczęta, począwszy od 18 lat. Zgłoszenia osobiste pod powyższym odresem u kierowniczki Seminaryum przemysłu domowego.

31—45 lat K 50.20, od 46—55 lat K 57 na rok Premie te mogą być także uiszczane w półrocznych i kwartalnych ratach. Po latach 15 otrzymuje ubezpieczający pełną sumę podpisanej pożyczki, w przypadku wcześniejszej śmierci (także na wojnie) cała podpisana kwota zostaje wypłacona rodzinie. Posługujcie się celem zgłoszeń naszą kartką załączoną przy dzisiejszym nakładzie lub też zwracajcie się wprost do „Anker" Tow. ubezp. na życie, oddział wojenno-pożyczkowy, Wiedeń I., Liliengasse 2.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.
Wtorek: „Kaligula" (występ L. Solskiego).
Środa: „Mandaryn Wu" (występ L. Solskiego).
Czwartek: „Kaligula" (występ L. Solskiego).
Piątek: „Mandaryn Wu" (występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.
Wtorek: „Królowa kina".
Środa: „Róża Stambułu".
Czwartek (wznowienie): „Na Grzegórzkach" („Stare miasto") sztuka Fr. Dominika.
Piątek: „Róża Stambułu".

Biuletyn austro-węgierski

Wiedeń, dnia 5 czerwca 1917.
Urzędownie ogłaszają d. 4 czerwca 1917.

Wschodni teren:

W Karpatach odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Włoski teren:

Na wschód od Gorycyi usiłował nieprzyjaciel kilkakrotnie odzyskać utracone onegdaj na naszą korzyść okopy; wszystkie ataki były nadaremne. Nasz łup podwyższył się na 11 oficerów, 600 żołnierzy oraz 9 karabinów maszynowych. Na Fajti Hrib zabraliśmy 350 Włochów z nieprzyjacielskich pozycyj. W obszarze Jamiano działalność bojowa jest znacznie żywszą. Koło Arco w Tyrolu południowym zestrzelono nieprzyjacielski hydroplan.

Jak z bardzo ostrożnych oszacowań wynika, przenoszą straty Włochów w dziesiątej bitwie nad Soczą wszystko co nieprzyjaciel w poprzednich szturmach w życiu ludzkiem i w siłach ofiarował na rzecz polityki zdobywczej. Stwierdziliśmy podczas 19-dniowych zapasów obecność w pierwszej linii przynajmniej 35 włoskich dywizyj: na odcinku frontu szerokości 40 kilometrów wykonała zatem przynajmniej połowa całej włoskiej armii szturm. Straty jakie przy tej masowej ofierze poniósł atakujący w zabitych i rannych, przewyższają z pewnością cyfrę 160.000 ludzi. Nadto zabraliśmy mu 16.000 jeńców, tak że po stronie włoskiej przy korzystnem dla nieprzyjaciela obliczaniu wypada ogólna liczba strat 180.000 ludzi. Wobec tej straty 180.000 ludzi zyskał nieprzyjaciel na terenie: obsadzenie góry Kuk i przemienioną strzałami w kupę gruzów wieś Jamiano, dość mało dla okrzyków zwycięstwa, jakie w drugą rocznicę wojny Włochy zapełniały. Sukces pozostał bezspornie po naszej stronie.

Jego cesarska Mość cesarz i król bawiąc wśród swych dzielnych zwycięskich bojowników, wydał następujący rozkaz:

Do mojej armii nad Soczą!

W najcięższych trwających całe długie dnie zapasach odrzuciliście długo przygotowywane, szczególnie potężnemi siłami wykonane ataki nieprzyjaciela, pokazaliście mu ponownie, jakie bohaterstwo żyje w waszej piersi. Odczuwam konieczność pospieszyć do Was, aby pośród Was Wam z głębi serca podziękować za Waszą waleczność, wytrwałość i oddanie się. Wy, którzy pochodzicie z wszystkich części ukochanej ojczyzny, zjednoczonemi siłami wiernie zespoleni, zdziałaliście godne podziwu czyny, zasługujecie na gorącą podziękę ojczyzny. Nie jest mnie możliwem każdemu z Was bezpośrednio wyrazić Me podziękowanie. Krzyż komandorski orderu wojskowego Maryi Teresy atoli, który dziś przypinam na piersi Waszego wysoce zasłużonego wodza, jenerał-pułkownika Boroevica — najwyższe odznaczenie, uzmysławia nietylko najwyższe uznanie Moje dla komendanta armii, niech ono także Wam wszystkim — kierownikom i bojownikom okaże Mą najgłębszą podziękę, Mą dumę i zadowolenie. Boże błogosławieństwo było z nami. Módlmy się do Wszechmocnego, aby nas także na przyszłość uznał godnymi Swej łaskawej ochrony i opieki. Oby nam udzielił ostatecznego pełnego sukcesu.

Szef sztabu jeneralnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 5 czerwca 1917.
Wielka gł. kwatera ogłasza d. 4 czerwca:

Zachodni teren:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta: **W łuku Witschaete osiągnęła wczoraj walka artyleryi skrajną gwałtowność i trwała aż do nocy. W pobliżu wybrzeża, nad kanałem La Basse i z obu stron Scarpe wzmogła się po południu działalność bojowa. W nocy nastąpiły silne fale ogniowe. Ataki Anglików koło Hulluch, Lens, Monchy i Cherisy zostały wszędzie odparte. Nad potokiem Souchez pozostałe z dnia poprzedniego gniazda Anglików zostały przeważnie oczyszczone.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Zachodnie-pruski i reńskie pułki wykonały** na górze Zimowej koło Craonne gwałtowne wywiady, **podczas których po zaciętych walkach wręcz pozostało w ręku wojsk szturmowych przeszło 150 Francuzów i 15 karabinów maszynowych. Na zachodnim stoku góry** włączone do naszych pozycyj **francuskie okopy utrzymano wobec silnych przeciwuderzeń. Dziś w nocy wtargnęły kompanie szturmowe dolno-śląskich pułków na półn.-zachód od Braye do francuskiej pozycyi i wzięły przeszło 100 jeńców. Także tu zdobyto 15 karabinów maszynowych. Oba ataki wywiadowcze dały nam cenne stwierdzenia o nieprzyjacielskich siłach.**

W Szampanii na wschód od góry Poehl został atak kilku nieprzyjacielskich kompanii naszem przeciwuderzeniem udaremniony.

Wschodni teren:

Nie było żadnych większych działań bojowych.

Front macedoński: Utarczki straży przednich na zachód od Wardaru nad jeziorem Dojran i na równinie Strumy miały dla wojsk bułgarskich korzystny przebieg.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: W łuku Wytschaete po spokojnym dniu walka artyleryi po południu znowu się wzmogła do znacznej siły.

Na innych frontach nie zgłoszono nic ważnego.

Para cesarska na froncie włoskim.

Pola. B. Kor. 3. czerwca. Para cesarska udała się dziś rano samochodem z Lublany do Postojnej, gdzie ludność parę monarszą owacyjnie witała. Podczas obecności pary cesarskiej w kościele na nabożeństwie ozdobiła ludność samochód cesarzowej różami i girlandami dębowemi. Z Postojnej udała się cesarzowa do szpitali za frontem Soczy, podczas gdy monarcha przez St. Peter, Mattuglie i Dignano odjechał do Poli. Podróż cesarza przemieniła się w prawdziwy pochód tryumfalny. Całą drogę rozbrzmiewały burzliwe okrzyki ludności chorwackiej. Samochód monarchy przemienił się rychło w wóz kwieciany. W Poli ustawili się oficerowie armii i floty.

Po powitaniu udał się cesarz do krążownika „Novara", którego nieznacznie uszkodzenia podczas walki w drodze Otranto są już usunięte. Cesarz inspekcyonował okręt „Novara" i dekorował prawie wszystkich oficerów, oraz nadał pięć złotych medali waleczności. Monarcha polecił się poinformować o szczegółach walki. Następnie był na pokładzie „Viribus unitis". W Postojnej oczekiwała monarchę małżonka, poczem para cesarska udała się w dalszą podróż do Lublany.

Tryest. B. Kor. 3. czerwca. Cesarzowa w towarzystwie gen. Boroevica zwiedziła kilka szpitali polowych armii nad Soczą, rozmawiała z wielu rannymi, pocieszała ich, rozdała podarki i wysłuchała ich próśb. Troska cesarzowej o nich wywarła na bohaterach dziesiątej bitwy nad Soczą głębokie wrażenie. W Tryeście powitano cesarzową burzliwemi owacyami. W gmachu namiestnictwa poleciła cesarzowa przedstawić sobie szereg zasłużonych około pieczy wojennej pań. Wieczorem przybyła cesarzowa do Postojnej skąd wraz z cesarzem odjechała do Lublany.

Podczas zwiedzania płaskowyża Comen d. 2. bm. spotkał się cesarz z arc. Leopoldem, który się wraz z czterema artylerzystami przyłączył do szturmu 11 pułku piechoty, przyczem zdobył dwa włoskie karabiny maszynowe. Cesarz wręczył arcyksięciu nadany mu order żelaznej korony.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 2 bm.: Ogień artyleryjski był wczoraj w obszarze na północ i na wschód od Gorycyi żywszy niż kiedykolwiek i utrzymał się ze szczególną gwałtownością w północnym odcinku Krasu. Nasze baterye odpowiadały energicznie na koncentryczny ogień nieprzyjaciela, skierowany na nasze linie na Dosso Faiti, po którym następowały przedsięwzięcia nieprzyjacielskich patroli. W nocy na 31 maja odparliśmy znowu nieprzyjacielski atak w okolicy Vodice na wzgórze 652.

Dwie próby włamania się w nasze linie na wzgórzu 126 na południe od Grażigna i na wzgórzu 174 na północ od Tivoli, przygotowane silnym ogniem artyleryjskim, również się nie powiodły. Tejże samej nocy, niespodziewanem uderzeniem, posunęła nasza piechota na Krasie, na południe od Castagnevizza, na froncie dwukilometrowym swe linie o 400 m. naprzód.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat z 1 czerwca, po poł.: W nocy ostrzeliwała dość gwałtownie artylerya nieprzyjacielska, zwalczana przez naszą, pierwsze linie w obszarze na północ od młyna Laffaux, na płaskowyżu Kalifornii i w lesie Chevreux. Kilka wypadów Niemców na zachód od Cerny i na południe od Loivre rozbiły się w naszym ogniu. Bezskuteczną próbę ataku na nasze pozycye na górze Hełmowej okupili atakujący stratami.

Walki lotników. Od 17—31 maja zostało w walkach powietrznych na froncie francuskim zniszczonych zupełnie 32 aparatów niemieckich, a 57 poważnie ugodzonych rozbiło się w upadku. Guyenemer zestrzelił dotychczas 43 aparaty, Pinsard 15, Madon 12.

Dn. 1 bm. godz. 11 wieczorem: Na północ od młyna Laffaux umożliwił Niemcom, wykonany przez nich wczesnym rankiem niespodziewany atak, poprzedzony gwałtownem ostrzeliwaniem, wtargnięcie w niektórych punktach do naszych przednich rowów. W kontratakach udało nam się wyprzeć nieprzyjaciela po południu z większej części zabranych nam przez niego pozycyj.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 2. bm. Od 26. kwietnia do dnia dzisiejszego liczba wziętych do niewoli na froncie zachodnim przez Anglików i Francuzów Niemców przekracza 52.000 wraz z liczbą zwyż 1000 oficerów. Wśród olbrzymiej zdobyczy w materyale wojennym w tym czasie znajduje 446 dział ciężkich i polowych, 1000 karabinów maszynowych i wielka liczba dział okopowych.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat z 1 bm.: W maju wzięliśmy 3412 niemieckich jeńców, w tem 68 oficerów. Zdobyliśmy nadto działo polowe, 80 karabinów maszynowych i 21 moździerzy okopowych.

Nieprzyjacielski oddział szturmowy został rano odparty na półn.-wschodzie od Boursies, na drodze Bapaume—Cambrai. W nocy na połud.-zachód od Epehy, po obu brzegach Scarpy i w odcinku Ypres poważna działalność artyleryi.

Rada rob.-żołnierska do socyalistów świata

Petersburg. B. K. Pet. aj. tel. Komitet wykonawczy rady robotników i żołnierzy ogłasza odezwę do socyalistycznych stronnictw i centralnych stowarzyszeń robotniczych świata. Odezwa brzmi:

Dn. 28 maja rada robotników i żołnierzy wystosowała do ludów świata odezwę, w której wezwała ludy europejskie do decydującej wspólnej akcyi na rzecz pokoju. Rada robotników i żołnierzy, a z nią cała demokracya wypisała na swym sztandarze: „Pokój bez aneksyj i kontrybucyi, opierający się na prawie narodów samopostanawiania o sobie". Demokracya rosyjska zmusiła pierwszy rząd tymczasowy do uznania tego programu, a jak wydarzenia z d. 3 i 4 maja udowodniły, nie pozwolono pierwszemu tymczasowemu rządowi odstąpić od tego. Drugi tymczasowy rząd na naleganie rady robotników i żołnierzy program ten wysunął na czoło swego oświadczenia. Dn. 9 maja komitet wykonawczy RRŻ wystosował do socyalistów wszystkich krajów odezwę z wezwaniem do wspólnej walki o pokój. RRŻ jest zdania, że zakończenie wojny i sprowadzenie pokoju światowego pożądanego przez wspólny interes mas robotniczych i całej ludzkości, osiągnięty być może przez demokracyę socyalistyczną tylko przez zjednoczenie międzynarodowe usiłowań partyi robotniczej i związków w państwach, prowadzących wojnę i krajach neutralnych w interesie energicznej i stałej walki przeciwko ogólnej rzezi. Pierwszym koniecznym i decydującym krokiem dla sprowadzenia takiego ruchu międzynarodowego jest zwołanie międzynarodowej konferencyi, której zasadniczem zadaniem musi być porozumienie się przedstawicieli proletaryatu socyalistycznego w sprawie politycznego obrachunku z uświęconemi stosunkami rządów i klas imperyalistycznych, które wykluczają wszelką walkę za pokojem, jakoteż środki do tej walki. Zwołanie konferencyi jest niezbędnie koniecznem także ze względu na wspólny żywotny interes proletaryatu i wszystkich ludów. Stronnictwa i organizacye klas robotniczych, podzielające to zapatrywanie, gotowe złączyć swe usiłowania ku urzeczywistnieniu tego wezwania, zostają przez RRŻ wezwane do wzięcia udziału w konferencyi, która ma być zwołaną. Rada robotników i żołnierzy wybiera Sztokholm jako miejsce konferencyi a jako termin oznacza zwołanie konferencyi na czas od 28 czerwca do 8 lipca.

Kiereński o stanie armii.

Kijów. B. kor. Pet. aj. tel. Na kongresie del. żołnierzy Kiereńskij oświadczył: Po objeździe całej Rosyi i frontu mogę stwierdzić, że wszelkie objawy, które uważano dotąd jako oznaki agonii naszego wojska, nie były niczem innem, jak ciężkiemi boleściami porodowemi nowego państwa rosyjskiego. Mogę zapewnić, że mimo podkopania dawnej dyscypliny armia rosyjska na podstawie nowej, rodzącej się z samopoczucia dyscypliny nabiera z dnia na dzień siły. Mogę stanowczo oświadczyć, że fraternizowanie się zupełnie ustało.

Kwestya agrarna.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Konferencya członków Dumy w kwestyi agrarnej wyraziła swe zapatrywanie w tym duchu, że reformy agrarne mogą być przeprowadzone tylko przez konstytuantę. Duma zwraca się do wszystkich mieszkańców wsi z wezwaniem, aby wstrzymali się przed rozstrzygnięciem konstytuanty, przed wszelkiego rodzaju gwałtowną akcyą.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Na posiedzeniu centralnego komitetu agrarnego ułożono tekst oświadczenia w sprawie agrarnej, które powiada, że **wszystkie nadające się pod uprawę włości mają być oddane włościanom i rolnikom do zużytkowania. Przed zwołaniem konstytuanty nikomu nie wolno rozwiązywać kwestyi agrarnej** ani też przeprowadzać jej ostatecznego załatwienia. Słuszne rozwiązanie sprawy agrarnej możliwem jest tylko na podstawie ogólnego państwowego planu agrarnego. Samowolna próba rozwiązania kwestyi agrarnej ze strony ludności oznaczałaby poważne niebezpieczeństwo dla państwa.

PRAWO WYBORCZE.

Berno. B. kor. Pet. aj. tel. Prawnicza komisya przy rządzie prowizorycznym wypracowała projekt ustawy dla wyborów do ustawodawczego ciała. Projekt przewiduje powszechne, bezpośrednie, tajne i równe proporcyonalne prawo wyborcze bez różnicy płci dla osób powyżej lat 20.

SPISEK ANTIREWOLUCYJNY.

Kopenhaga. B. kor. Wedle doniesienia „Politiken" odkryto spisek, zmierzający do wywołania kontrrewolucyi. Szereg członków obecnego rządu, przedewszystkiem Kiereńskij mieli być zamordowani. Dokonano szeregu aresztowań.

DYMISYA KONOWAŁOWA.

Petersburg. B. Kor. Pet. aj. tel. Min. handlu Konowałow wręczył swą dymisyę a jako powód podał grożące wewnętrzne przesilenie, brak dyscypliny w kraju, projektowane przez min. robót publicznych zarządzenia w sprawie kontroli nad przemysłowemi przedsiębiorstwami oraz przekonanie że obecny rząd powinien ustąpić miejsca socyalistycznemu rządowi. Następca jego nie został jeszcze ustanowiony.

NIEPOKOJE W FINLANDYI.

Sztokholm. B. Kor. „Stokholm. Dagblad" donosi, że w Finladyi szerzą się w dalszym ciągu niepokoje.

ODDŹWIĘKI REWOLUCYI ROSYJSKIEJ.

Londyn. B. kor. W Leeds odbyło się zebranie 1.100 skrajnych socyalistów celem powitania rosyjskiej rewolucyi. Odczytano depeszę petersburskiej rady robotników i żołnierzy, która powiada, że jasnem jest, iż nie przyjdzie do niszczącego ciosu i że rada żołniersko-robotnicza pragnie zwrócić uwagę ludów na pokój w drodze rokowań. Powzięto uchwałę witającą rosyjską rewolucyę, pochwalającą jej politykę pokojową bez aneksyi i bez odszkodowań i żądającą utworzenia w Anglii rady delegatów robotników i żołnierzy.

Konferencya w Sztokholmie.

Sztokholm. B. kor. Delegacya niemieckiej socyalno demokratycznej większości złożona z dziewięciu członków, pod przewodnictwem Scheidemanna przybyła tu. Niemieccy socyaliści odmawiają stanowczo udzielenia interwiewu.

Polscy tajni radcowie.

Wiedeń. B. Kor. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał godność **tajnych radców** członkom Izby panów: wł. dóbr hr. Janowi **Stadnickiemu z Wielkiej** Wsi, wł. dóbr ks. **Pawłowi Sapieże z** Rawy Ruskiej, posłowi do Rady państwa prof. uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie dr. Wł. L. **Jaworskiemu i wł.** dóbr. Jul. hr. **Bielskiemu z Rychcic.**

Zarys nowego regulaminu Izby.

Wiedeń. B. Kor. **Sprawozdanie komisyi regulaminowej w sprawie zmiany regulaminu izby w istotnych punktach powiada: Żądanie tajnego posiedzenia musi być zgłoszone przez 50 członków.** Do zapytania pod adresem ministra wystarcza 10 podpisów. Odszkodowanie dyety dla każdego członka Izby posłów oznaczono na 1000 koron miesięcznie. Wypłata następuje podczas całego okresu wyborczego. Przydent nadto pobiera miesięcznie 1000 koron (wiceprezydenci po 500 kor.). Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego lub uchwały Izby panów odbywa się tylko na podstawie uchwały Izby. Przedłożenie rządowe dotyczące traktatów handlowych i układów państwa, dalej przedłożenie rządowe dotyczące wspólnych spraw budżetu państwa i przedłożenie o rekrucie, jako ograniczone terminem, mają być specyalnie traktowane.

PRZEDŁOŻENIA BUDŻETOWE.

Wiedeń. B. Kor. Przedłożenia **rządowe o** prowizoryum budżetowem na **drugie półr. r.** 1917 upełnomacnia rząd do ściągania podatków, opłat i należytości od d. 1. lipca do 1. września 1917 wedle istniejących norm, nadto upoważnia rząd do operacyi kredytowych na pokrycie wydatków wojennych w czasie od 1. lipca do 31. grudnia br. oraz o pokrycie niepokrytych z dochodów państwa wydatków państwowych roku adm. 1916/17.

Wiadomości telegraficzne.

USTĄPIENIE Z RADY STANU.

Lublin. B. Kor. „Dziennik Lubelski" donosi z Warszawy: Kierownik departamentu skarbowego Rady Stanu Dzierzbicki złożył mandat jako członek Rady Stanu.

PRZESILENIE NA WĘGRZECH.

Budapeszt. B. Kor. Br. Burian odbył wczoraj konferencyę z dr. Wekerle, wiceprez. partyi ludowej Molnarem, hr. Michałem Karolyi, wiceprez. partyi niezawisłości Foeldes, wiceprez. izby posłów Szasz i prez. partyi pracy hr. Khuen Hedervary.

STORPEDOWANIE NIEM. PAROWCA.

Chrystiania. B. Kor. Niemiecki parowiec „Gemma" został w sobotę koło Kvasheim storpedowany przez angielski torpedowiec. Załoga wylądowała, Anglicy zniknęli po przybyciu norweskiego torpedowca „Garm".

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Karol hr. Dębicki z Przemyśla; Siekierczyńska Helena z Mniejowa; Krzysztofowicz Witold z Wiednia; Trzciński Franciszek z Brzozowa; Dunikowski Stefan z Brzeska; Śląska Sabina z Boszczynek; Dr. Jerzy Michalski ze Lwowa; Władysław Ostachowicz ze Lwowa; Turski Maryan ze Lwowa; Juliusz Ostoja Zagórski z Warszawy; Aleksander Komarzyński z Dąbrowy; Piotrowski Stanisław z Opatowa; Wojciechowska Jadwiga z Weiskirchen; Bilińska Zofia ze Strzyżowa; Swierczewski Witold z Kazimierza Wielkiego; Łubkowski Juliusz z Zakopanego; Łapuszański Jan ze Lwowa.

NADESŁANE.

Szósta pożyczka wojenna leży do podpisu.
Niech każdy spełni swój obowiązek.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie.

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Bolesław Słomka z Wiśniowej zawiadamia brata Jana Słomkę, żołnierza przy kancelaryi Brześć-Litewskiego wojskowego naczelnika, obecnie w Piotrogrodzie, że wszyscy jesteśmy zdrowi, wszystko w porządku. Otrzymaliśmy od ciebie 3 listy. Mam posadę. Odpowiedz tą samą drogą obszerniej, jak w listach. Pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk. Wiśniowa, p. Staszów, ziemia Radomska. 3216

Edwarda Dunay, jeńca, Rosya, 15 batalion robotniczy, 7 rota, prosimy o dokładne podanie adresu, kartkę matka dostała, rodzina zdrowa, ja jestem w Brzezinach na posadzie. Pisma rosyjskie prosimy o przedruk. Marya Dunay i Karolina Kubajówna. 3063

Ignacy Szlęzakowski zawiadamia swoją żonę Antoninę, Moskwa Lebiazij zaułek d. Saładnikowa Nr 1. m. 26, że jest zdrów. Ludka wychowuje pani hrabina, o Józi nic nie wie. Wilhelm i Kazimierz w Wilnie. Nasz pan nie żyje. 3083

Franciszka, Marya, Józef Berezoszkij zawiadamiamy Rodziców naszych Berezoszkij w Dębowej karczmie, gminy Czoroków, Powiatu Łuckiego, iż mieszkamy Pawlówka, Poryck. Dziadzio, Babcia i Bazyli z Matką. Jesteśmy zdrowi powodzenie nasze nienajgorsze. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 3084

Jadwiga Gergowiczowa, Lwów, Bonifratrów 6, zawiadamia rodziców Antonich Wilczkowskich, Kijów, Kuźwieczna l. 22. że względnie nieźle się czuje lecz tęskni bardzo i nie ma wiadomości. Bolo wciąż chory, stracił matkę. Uprasza również znajomych o wiadomości o jej rodzicach i rodzeństwie przez dziennik Kijowski do „Głosu Narodu“. 3061

Bolesławowie Ignatowiczowie od początku wojny w Zakopanem. Mają syna — proszę o wiadomości o Franciszku i Melanij również o Rychlickich z Łyczkowa i Popławskich z Żabek. Jedyną wiadomość mieliśmy od Rychlickich o śmierci ojca. Pisma rosyjskie i polskie prosi się o przedruk. 2802

Wł. Jabłonowski donosi żonie Maryi w Kołomyi i komisarzowi skarbu Topolnickiemu w Tarnopolu, że jest zajęty obecnie w Dyrekcyi we Lwowie i prosi o wiadomości o rodzinie i mieszkaniu — w Tarnopolu. 3094

Josef Bianek, Smoleńsk, Lazaret Wserzowowsk, Zemskoj Soinza, że wszyscy zdrowi w domu. Ojciec żyje, Inwentarz w porządku, mam dwie krowy i konia. Pisałem 12 listów przez żandarmów. Odpisz zaraz. Jego żona Wiktoria Bianek. 3085

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Sz. ks. Jezierskiego w Myszkowie, gub. piotrkowskiej, Stanisław Klopac (stacya Buczacz, galicyjsk. dr. żel.) prosi o łaskawe doniesienie tą samą drogą, co się dzieje z Emilią Klopach i dziećmi, zamieszkałemi w domu p. Borowskiego, ani jednego listu, żadnej wiadomości znikąd nie otrzymała. Pozdrowienia wszystkim. Wszelkie koszta zwrócę.

Stefan Idzikowski, chorąży, z bratem Zygmuntem, zawiadamiają rodzinę zamieszkałą w Radomiu (Dzierzkow—Lubelska), że są zdrowi, dobrze im się powodzi i ślą serdeczne pozdrowienia. Pisma radomskie proszone są o przedrukowanie powyższego.

Raczyński Kazimierz zawiadamia rodzinę swą w Garwolinie, gub. siedlecka, apteka, że zdrów i powodzi mu się dobrze. Z F. Grabowskim widuję się często. jest tutaj także A. Koperski.

Malewscy z Białej Cerkwi proszą Elżbietę i Eugeniusza Wodzinowskich (Warszawa, ul. Kaliksta nr 18) o wiadomość tą samą drogą o sobie i o Wacławie.

Władysław Gogolewski z armii czynnej zawiadamia żonę Helenę z dziećmi i rodziców zamieszkałych w Zadzimin w ziemi kaliskiej, że żyje, jak również i Tadeusz, znajdują się gdzie byli w początku kampanii. Prosi brata Zygmunta w Warszawie, Leszno 79, o zawiadomienie reszty rodziny i odpowiedź tą samą drogą.

Żołnierze z armii czynnej: **Feliks Tarczyński, Jan Antosiewicz i Jakób Mierkiewicz** proszą księdza proboszcza parafii Siennica. [illegible] nowomiński, gub. warsz. o zawiadomienie żon [illegible] wsi Bestwiny Maryi Tarczyńskiej i Karoliny Antosiewicz, że są zdrowi i na dawnych stanowiskach. Zasyłają serdeczne życzenia i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Helena Kukielowa zawiadamia Maryę Troczyńską z Bolesławia, że ogłoszenie jej czytała, prosi o wiadomość tą samą drogą o Skolimowskiej i córkach, niespokojna o Jurka. Tutaj wszyscy zdrowi. Prosi się o przedruk.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.